

# Szykanowania i represje ludności polsko-kaszubskiej w powiatach bytowskim i lęborskim w latach 1933–1939<sup>1</sup>

Persecution and repressions of the Polish-Kashubian people  
of the Bytów and Lębork districts in the years 1933–1939

---

## VARIA

KASZUBI  
REPRESJE  
BYTÓW  
LĘBORK  
POMORZE  
NIEMCY  
  
KASHUBIA  
REPRESSIONS  
BYTÓW  
LĘBORK  
POMERANIA  
GERMANY

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł ma na celu zdefiniowanie zagrożeń dla ludności kaszubskiej na terenie Rzeszy, wynikających z przejęcia władzy przez partię narodowosocjalistyczną w Niemczech, a także przedstawienie konkretnych metod prześladowania owej grupy w omawianym okresie. Zagadnienie szykan i represji względem Kaszubów w Niemczech w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch II wojny światowej nie zostało dotychczas szerzej podjęte przez historyków. Przedmiotem osobnych badań były prześladowania Mazurów i Warmiaków mieszkających na obszarze Rzeszy. Zob. np.: W. Wrzesiński, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933–1939): część I*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 3, s. 413–431; *idem*, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933–1939): część II*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 4, s. 594–610; K. Fiedor, *Formy antypolskiej działalności w Prusach Wschodnich w latach 1918–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 4, s. 485–517; E. Sukertowa-Biedrawina, *Metody walki hitlerowców z polskością na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 4, s. 523–546.

### **Abstrakt**

Celem artykułu jest przedstawienie metod prześladowania ludności polsko-kaszubskiej na obszarach graniczących z II Rzeczpospolitą powiatów bytowskiego i lęborskiego w latach 1933–1939, kiedy to władzę w Niemczech przejęła partia narodowosocjalistyczna. W tym okresie nasiliły się akty terroru w stosunku do tamtejszych mieszkańców utożsamiających się z polskością. Wynikało to z polityki narodowościowej niemieckich władz dążących do całkowitej germanizacji ludności kaszubskiej.

### **Abstract**

The article aims to present methods of persecution of the Polish and Kashubian people in the area bordering the II Polish Republic districts of Bytów and Lębork in the years 1933–1939, upon the assumption of power in Germany by the National Socialist Party. During this period, acts of terror intensified against the local inhabitants who expressed their Polish identity. It was related to the national policy of the German authorities, which aimed at the total Germanization of the Kashubian population.

Kłeska Niemiec w I wojnie światowej zapoczątkowała dyskusje na temat przyszłości granic tego państwa. Pretensje do części ziem rościły sobie kraje ościennie, m.in. odrodzona Rzeczpospolita. Do Polski przyłączono wówczas większą część Wielkopolski oraz Pomorze Gdańskie, gdzie dominowała ludność polskojęzyczna. Dla innych terytoriów, pomimo kilkunastoletniego braku bezpośredniej łączności z Rzeczpospolitą, tj. Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich, zarządzono plebiscyty mające zadecydować o ich przynależności państwowej.

Pewna grupa ludności polskiej znajdowała się także na Śląsku Opolskim, w rejonie Złotowa oraz na Pomorzu. Na obszarze prowincji pomorskiej (Provinz Pommern), a przede wszystkim na terenie wchodzącej w jej skład rejencji koszalińskiej (Regierungsbezirk Köslin), zachowała się społeczność świadomych narodowo Kaszubów. Zwarta ich grupa zamieszkiwała zwłaszcza rejony powiatów lęborskiego (Landkreis Lauenburg) i bytowskiego (Landkreis Bütow). Kaszubi ci w swojej mierze identyfikowali się z polskością i uważali samych siebie za Polaków.

W decydującym okresie walki o przynależność państwową Kaszubszczyzny tutejsi polscy działacze prowadzili aktywną politykę



zmierzającą do przyłączenia ziemi bytowskiej i lęborskiej do odrodzonej RP. Szczególnym zaangażowaniem odznaczał się przy tym m.in. Jan Priss, rolnik z powiatu lęborskiego. Trzykrotnie uczestniczył w akcji zbierania podpisów od tutejszej ludności pod rezolucją żądającą przyłączenia Kaszubszczyzny do Polski. Za swą działalność był później szykanowany, a po dojściu hitlerowców do władzy został zmuszony do opuszczenia ojcowizny i przeniesienia się na polskie Pomorze<sup>2</sup>. Aktywnością na rzecz polskości wykazywali się także Szczepan Gracz i Stefan Hazuka. Starali się pobudzić tutejszych Kaszubów m.in. poprzez organizację tajnej Rady Ludowej. Znaleźli się za to wśród polskich działaczy aresztowanych przez władze niemieckie na początku 1919 r.<sup>3</sup>

W jednej z wielu wystosowanych wówczas przez kaszubskich działaczy petycji znajdowała się deklaracja: „My, niżej podpisani, jesteśmy Polakami. Nasi ojcowie byli również Polakami i mieszkali w tych okolicach od czasów niepamiętnych i przynależeli do Polski. Chcemy wraz z naszymi braćmi należeć do wspólnej Ojczyzny”<sup>4</sup>.

Pomimo usilnych zabiegów germanizacyjnych, szczególnie z XIX w., tutejsi Kaszubi zachowali więź z polskością. Okoliczny obszar wyznaczał północno-zachodnią granicę zwartej Kaszubszczyzny, przy czym dokładne linie podziału pomiędzy poszczególnymi grupami językowo-narodowymi nie były uwidocznione<sup>5</sup>. Trudno jest określić rzeczywisty udział ludności polsko-kaszubskiej w ogóle mieszkańców na ziemi lęborskiej i bytowskiej. Wynika to m.in. z subiektywności zachowanych źródeł, trudności w rozgraniczeniu poszczególnych grup na podstawie kryterium językowego, jak również nierzetelności ówczesnych spisów ludności.

Po ostatecznym ustaleniu północno-zachodniego odcinka granicy polsko-niemieckiej, obejmującego rejon Bytowa i Lęborka, ziemie te opuścili najsilniej uświadomieni narodowościowo Kaszubi. Była to warstwa najbardziej wykształcona, a co za tym idzie także najaktywniejsza. Na miejscu pozostali w większości ubodzy robotnicy bądź też małorolni chłopi, na których to barkach spoczął ciężar utrzymania tożsamości kulturowej wśród Kaszubów z tego obszaru. W celu najdokładniejszego przedstawienia późniejszych represji względem osiadłych na

<sup>2</sup> *Walka o polskość ziemi Lęborskiej i Bytowskiej*, „Gazeta Gdańska”, 24 III 1938, s. 5.

<sup>3</sup> G. Berendt, *W Republice Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy (1939–1945)* [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Borzyszkowski, Lębork-Gdańsk 2009, s. 430–432; W. Skóra, *Liczebność, rozmieszczenie i stan posiadania Kaszubów w powiecie lęborskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Cassubiana” 2004, t. 6, s. 114.

<sup>4</sup> W. Knosała, *Utrwalić pamięć. O rodzinie Styp-Rekowskich z Płotowa*, Gdańsk-Bytów 1994, s. 38–39.

<sup>5</sup> W. Skóra, *Liczebność, rozmieszczenie i stan...*, s. 111–112.

omawianym terenie ludzi utożsamiających się z polskością należy przedstawić choćby szacunkowe dane dotyczące ich liczebności<sup>6</sup>.

Według wyliczeń Stefana Ramułka na przełomie XIX i XX w. powiat łęborski zamieszkiwało 4227 Kaszubów, co stanowiło 9,72% jego ludności<sup>7</sup>. W powiecie bytowskim było ich z kolei 4797, czyli 20,28% mieszkańców<sup>8</sup>. W próbie ustalenia liczebności ludności kaszubskiej istotnym punktem odniesienia są również niemieckie spisy statystyczne. Dane dla powiatu bytowskiego – dotyczące udziału Polaków-Kaszubów – przedstawiały się na tle innych części rejencji koszalińskiej stosunkowo korzystnie. Spis z 1905 r. wykazał 4507 osób mówiących językiem kaszubskim i polskim, co stanowiło 16,6% ludności powiatu. Z czasem liczba ta ulegała pomniejszeniu. Spis z 1925 r. wskazywał już 3077 osób posługujących się mową polską bądź kaszubską. Spadek ten można tłumaczyć m.in. migracją części ludności na tereny przyłączone do RP<sup>9</sup>. W czasach rządów hitlerowskich liczba osób deklaruujących polską narodowość drastycznie spadła. Z powodu panującego wówczas terroru część ludności kaszubskiej podawała się za Niemców. Z tego względu spis z 1939 r. wykazał na terenie powiatu bytowskiego jedynie 223 dorosłe osoby deklaruujące, że są Polakami<sup>10</sup>.

W przypadku powiatu łęborskiego rejestr ludności przeprowadzony w 1910 r. wykazał 2807 osób wskazujących na język polski jako ojczysty. Ponadto 521 mieszkańców zadeklarowało swą dwujęzyczność. Razem daje to 6,3% ogółu ludności tego obszaru. Podobnie jak w przypadku ziemi bytowskiej spis z 1925 r. wykazał spadek ludności polskiej. Najprawdopodobniej był to rezultat migracji części osób do Rzeczypospolitej, choć zapewne większy wpływ na to miała presja ze strony władz niemieckich. Na język polski, jako ojczysty, wskazało wówczas jedynie 427 mieszkańców powiatu. Razem z 268 osobami deklarującymi się jako dwujęzyczni oraz 149 Kaszubami oznacza to zaledwie 1,3% ogółu<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> J. Lindmajer, *Bytów w okresie republiki weimarskiej i rządów faszystowskich (1918–1945)* [w:] *Historia Bytowa*, red. Z. Szultka, Bytów 1998, s. 274.

<sup>7</sup> Oficjalne spisy niemieckie z 1890 r. cytowane przez Ramułka podają ogólną liczbę ludności polsko-kaszubskiej w pow. łęborskim, oscylującą wokół 2 tys. osób. Zob.: S. Ramułek, *Statystyka ludności kaszubskiej*, Kraków 1899, s. 196.

<sup>8</sup> Również tutaj spis niemiecki z 1890 r. podaje inne statystyki. Polaków-Kaszubów miało być około 3 tys. Zob. *ibidem*, s. 210.

<sup>9</sup> Dla lepszego zobrazowania trendów migracyjnych warto przytoczyć konkretne statystyki. Pomiedzy styczniem 1922 r. a grudniem 1924 r. na obszar województwa pomorskiego napłynęło łącznie 4056 reemigrantów z Niemiec. Zob. M. Piotrowski, *Reemigracja Polaków z Niemiec 1918–1939*, Lublin 2000, s. 329.

<sup>10</sup> W. Skóra, *Liczebność ludności kaszubskiej we wschodnich powiatach prowincji Pomorze w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Rocznik Gdański” 2004, t. 64, z. 1–2, s. 10.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 23–24. Autorowi nie udało się dotrzeć do danych dla powiatu łęborskiego za 1939 r.



Nie należy zapominać również, że część ludności – szczególnie z młodszego pokolenia – ulegała naturalnym procesom asymilacyjnym będącym pokłosiem dziewiętnastowiecznej polityki narodowościowej. Niemczenie wśród Kaszubów było zjawiskiem, z którym co bardziej aktywni i utożsamiający się z polskością mieszkańcy podejmowali walkę. Ta jednak, w obliczu ograniczeń m.in. w dostępie do edukacji, była najeżona licznymi trudnościami.

Dla Polaków szansą na realizowanie różnorodnych aspektów życia narodowego, na podstawie własnego języka, kultury i tradycji, były postanowienia konwencji genewskiej o Górnym Śląsku z 1922 r. W domyśle miała stanowić gwarancję praw cywilnych i obywatelskich dla mieszkańców. Obligowała władze Niemiec do uznania ludności polskiej za mniejszość narodową. Wpłynęła na powołanie organizacji zrzeszającej Polaków w walce o obronę interesów i przyznanie im pełnych praw na obszarze państwa niemieckiego.

W grudniu 1922 r. powstał Związek Polaków w Niemczech (ZPWN). Była to apolityczna, ponadpartyjna i niezależna organizacja o charakterze katolickim<sup>12</sup>. Związek podzielono pod względem terytorialnym na pięć dzielnic<sup>13</sup>.

Obszar powiatów bytowskiego i lęborskiego podlegał pod dzielnicę V, co wynikało z bliskości Pogranicza<sup>14</sup> względem terenów kaszubskich. Struktury tego okręgu ZPWN ukonstytuowały się w październiku 1923 r. Pierwszym jego prezesem został ks. Bolesław Domański, który pełnił tę funkcję aż do swojej śmierci w 1939 r.<sup>15</sup> Spośród aktywnych działaczy

<sup>12</sup> Głównymi celami ZPWN były: walka o język polski w szkołach na terenach zamieszkałych przez Polaków oraz ogólny sprzeciw wobec prowadzonych akcji antypolskich, przejawiających się zarówno utrudnianiem prowadzenia życia kulturalno-narodowego, jak i jawną germanizacją. Zob.: Ł. Andrzejewski, *Polacy i ich status w Niemczech po Traktacie Wersalskim* [w:] *Polacy w Niemczech: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. Z. Klimaszewski, Białystok 2013, s. 22–23; P. Loew, *My niewidzialni. Historia Polaków w Niemczech*, tłum. J. Górny, Warszawa 2017, s. 145.

<sup>13</sup> Były to: I – Górny Śląsk (z siedzibą w Opolu), II – Niemcy Środkowe, Dolny Śląsk i Pomorze (Berlin), III – Westfalia, Nadrenia, Badenia i Palatynat (Bochum), IV – Prusy Wschodnie (Olsztyn), V – Pogranicze oraz Kaszuby (Złotów). Zob.: D. Matelski, *Polacy w Niemczech między wojnami (1920–1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2004, nr 2, s. 80.

<sup>14</sup> Pogranicze to potoczna nazwa Marchii Granicznej Poznańsko-Zachodniopruskiej (Grenzmark Posen-Westpreußen). Była to niemiecka prowincja istniejąca w latach 1922–1938. Została utworzona z terenów dawnych prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich, które pozostały przy państwie niemieckim po utworzeniu niepodległej Polski. Z dniem 1 października 1938 r. zlikwidowano ją i podzielono między sąsiednie jednostki administracyjne. Zob.: Archiwum Akt Nowych (AAN), Konsulat Generalny RP w Szczecinie 1921–1939 (KS), 484/7, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie zniesienia prowincji Grenzmark Posen Westpreussen, 5 X 1938, k. 9–10.

<sup>15</sup> Na czele oddziału kaszubskiego przez cały okres działalności ZPWN stał Jan Styp-Rekowski. Kierownikami byli kolejno: Bernard Werra (1923–1928), Jan Bauer (1928–1932), Edmund Styp-Rekowski (1932–1935) i Franciszek Błana (1936–1939). Zob.: H. Lehr, E. Osmańczyk, *Polacy spod znaku rodła*, Warszawa 1972, s. 20, 196.

kaszubskich można wymienić Jana Styp-Rekowskiego. Pochodził z rodziny o szlacheckim rodowodzie, która posiadała rozległe dobra w Płotowie (Groß Platenheim)<sup>16</sup>.

Jednym z wielu narzędzi służących do dotarcia do szerokiego grona ludności polskiej, także na obszarze Kaszubszczyzny, była prasa. Do najpoczytniejszych pism należy zaliczyć takie tytuły jak: „Polak w Niemczech”, „Dziennik Berliński” czy też „Gazetę Olsztyńską”. Dla terenu Kaszub wydawano z kolei „Głos Pogranicza i Kaszub”<sup>17</sup>.

Opiekę konsularną nad obszarem Kaszubszczyzny sprawowały placówki w Pile (Schneidemühl) – z racji przynależności obu powiatów do V dzielnicy ZPWN – oraz, ze względu na kompetencje terytorialne, w Szczecinie (Stettin)<sup>18</sup>. Obiektem zainteresowania polskich ośrodków był m.in. stan świadomości narodowościowej Kaszubów oraz ich liczebność. Pracownicy placówek co jakiś czas wizytowali powiaty bytowski i lęborski, by zapoznać się z bieżącą sytuacją tego obszaru. Organizowano przy tej okazji spotkania z lokalnymi władzami, co miało podkreślić polską obecność i zainteresowanie terenem pogranicznym<sup>19</sup>.

Po wprowadzeniu w 1928 r. rozporządzenia przyznającego Polakom prawo do własnego szkolnictwa zaczęły powstawać nieliczne polskie placówki oświatowe. Do połowy 1930 r. na terenie powiatu bytowskiego utworzono szkoły w: Płotowie, Osławie Dąbrowie (Rudolfswalde), Rabacinie (Gröbenzin) i Ugoszczy (Bernsdorf). Mieściły się w lichych chatkach, a panujące w nich warunki nie sprzyjały edukacji. Miejscowi Kaszubi decydujący się zapisać swe dzieci do wspomnianych szkół byli represjonowani przez władze niemieckie. Gospodarzy pozbawiano możliwości dodatkowego zarobku w okresie przednówku. Dochodziło także do aresztowań pod zarzutem szpiegostwa<sup>20</sup>. Sprawami szkolnymi ludności polskiej w Niemczech, w tym na obszarze Kaszub, kierowały lokalne oddziały Związku Polskich Towarzystw Szkolnych<sup>21</sup>.

Nieprzychylność miejscowych władz, w połączeniu z nastrojami antypolskimi, szybko przesądziły o losie polskich placówek. W 1932 r. zamknięto szkoły w Płotowie, Osławie Dąbrowie i Rabacinie. Kaszubi oczekiwali rychłego ponownego ich otwarcia. Władze niemieckie, mimo zapewnień o tymczasowości tej sytuacji, nie zdecydowały się na wydanie odpowiedniego zezwolenia. Zamkniętych placówek nie udało się ponownie uruchomić. Kaszubi w gorzkich słowach

<sup>16</sup> W. Wach, *Na kaszubskim szańcu*, Warszawa 1968, s. 15–25.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>18</sup> AAN, KS, 484/70, Raport Konsulatu RP w Szczecinie w sprawie Kaszub, 10 VIII 1933, k. 17.

<sup>19</sup> W. Skóra, *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie w latach 1925–1939. Powstanie i działalność*, Słupsk 2001, s. 124–127, 168–169.

<sup>20</sup> J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1938, s. 441.

<sup>21</sup> D. Matelski, *Polacy w Niemczech między...*, s. 83.



podkreślali swoje przywiązanie do polskości oraz zaangażowanie włożone w utrzymanie owej tożsamości, pomimo prób przyciągnięcia na stronę niemiecką<sup>22</sup>. Solą w oku niemieckich władz pozostawała szkoła w Ugoszczy. Oprócz zadań edukacyjnych spełniała ona również rolę miejsca zrzeszającego ludność polską. Działo się tak np. podczas dorocznego Świąta Dziecka obchodzonego na początku listopada<sup>23</sup>.

Wydaje się, że o przetrwaniu tej szkoły zdecydował upór Polaków, którzy wiedząc, iż stanowią mniejszość we wsi, obawiali się jej zamknięcia, w związku z przekonaniem o rychłym spadku frekwencji poniżej siedmiorga dzieci. Ich postawa doprowadziła do podjęcia działań zmierzających do likwidacji placówki dydaktycznej. Niemcy próbowali przekonać właściciela domu, w którym się znajdowała, do wynajęcia go po lepszej cenie. Planowali otworzyć w nim lokal rozrywkowy dla młodzieży niemieckiej. Szkoła była też częstym obiektem wizytacji inspektora z Bytowa, zgermanizowanego Kaszuby niejakiemu Gruszczyńskiemu<sup>24</sup>. Ostatecznie polska placówka w Ugoszczy została zamknięta dopiero w przeddzień wybuchu II wojny światowej, 26 sierpnia 1939 r.<sup>25</sup>

Lata 1933–1939 przypadają na okres umacniania się władzy narodowo-socjalistycznej w Rzeszy, której polityka w dużej mierze opierała się na przeświadczeniu o wyższości Niemców jako narodu. W stosunku do ludności polskiej strona niemiecka zachowywała pewną powściągliwość, marginalizując jednocześnie aktywność polonijnych działaczy na obszarze Niemiec. Mniejszość polska, pomimo pozornej życzliwości i dobrych stosunków łączących oba sąsiadujące kraje, napotykała w tym okresie liczne problemy stwarzane przez niemieckie władze. Represje, prześladowania i wydalenia stały się charakterystyczne szczególnie dla okresu drugiej połowy lat trzydziestych. Ambasador RP w Berlinie Józef Lipski w marcu 1937 r. wystosował do konsulatów działających na obszarze Niemiec oficjalne pismo, w którym zwracał się z prośbą o nadsyłanie informacji o występowaniu takich przypadków wobec ludności polskiej w Niemczech<sup>26</sup>.

Żywe zainteresowanie władz niemieckich terenami pogranicznymi o sporym zasiedleniu przez ludność polską zaczęło w dobie rządów hitlerowskich przybierać bardziej zorganizowaną formę. W 1933 r. powołano do życia Związek Niemieckiego Wschodu (Bund Deutscher Osten, BDO).

<sup>22</sup> AAN, KS, 484/71, Notatka w sprawie szkolnictwa Kaszubów w Niemczech, k. 289–290.

<sup>23</sup> *Święto dziecka i otwarcie prac świetlicowych w Ugoszczy*, „Głos Pogranicza i Kaszub”, 14 XII 1938, s. 3.

<sup>24</sup> W. Wach, *Na kaszubskim...*, s. 178–181.

<sup>25</sup> J. Lindmajer, *Bytów w okresie...*, s. 311–313.

<sup>26</sup> AAN, KS, 484/72, Pismo Ambasady RP w Berlinie w sprawie wystąpień przeciwko mniejszości polskiej w Niemczech, 17 III 1937, k. 176.

Jego działalność polegała przede wszystkim na mobilizowaniu społeczeństwa w walce o „niemiecki wschód”. BDO propagowało niższość kultur mniejszości narodowych zamieszkujących przygraniczne prowincje Niemiec. Dla obszaru Pomorza Zachodniego przejawiająca się w różnorodnych aspektach antypolska działalność nasiliła się po 1938 r., zatem w okresie pierwszych zmian terytorialnych poczynionych przez III Rzeszę kosztem Austrii i Czechosłowacji<sup>27</sup>.

Zadaniem tutejszych działaczy BDO było przede wszystkim rozbięcie struktur zorganizowanej polskiej ludności, zamieszkującej obszary przygraniczne. Organizowane wiece cieszyły się sporą aprobatą władzy centralnej w Berlinie. Propagowano na nich tezy dotyczące odwiecznej niemieckości terenów wschodnich. Spotkania odbywały się przy współudziale wysokich rangą dostojników Rzeszy. Lokalny oddział BDO na Pomorze miał swoją siedzibę w Pile<sup>28</sup>. Antypolska retoryka członków BDO przejawiała się m.in. napastliwymi artykułami publikowanymi w „Ostlandzie” – organie prasowym organizacji<sup>29</sup>.

Równie ważnym ośrodkiem dla BDO był Słupsk (Stolp). Miasto leżało stosunkowo blisko polskiej granicy, było także istotnym ośrodkiem wojskowym. Stanowiło naturalne centrum oddziaływania na okoliczne miasta, miasteczka i wsie. Obserwowane wówczas akcje antypolskie na obszarze Pomorza Zachodniego nasiliły się za sprawą gauleitera Franza Schwede-Coburga. Przy jego wsparciu w 1937 r. BDO zorganizowało Dni Niemczyzny. Obchody, mające wyjątkowo propagandowy charakter, odbyły się wówczas m.in. w Bytowie i Lęborku<sup>30</sup>.

Rejon kaszubskiego pogranicza, w porównaniu m.in. ze Śląskiem Opolskim czy Warmią i Mazurami, można było uznać za stosunkowo spokojny. Pomimo sporego zakresu działalności niemieckich organizacji akcja antypolska nie przybrała zbyt dużych rozmiarów. Wynika to z niewielkiego zasiedlenia powiatów lęborskiego i bytowskiego przez Polaków. Również uświadomienie narodowe tutejszych Kaszubów oraz ich związki z polskością nie stały na tak wysokim poziomie jak choćby Ślązaków. Świadczyła o tym m.in. niewielka liczba głosów oddanych na listy polskie podczas różnego rodzaju wyborów. Taki stan rzeczy nie oznaczał jednakże całkowitego braku represji bądź szykan w stosunku do Polaków. Z biegiem lat akty terroru się nasiliły. Być może

<sup>27</sup> K. Fiedor, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa-Wrocław 1977, s. 33, 39.

<sup>28</sup> AAN, KS, 484/13, Sprawozdanie Alfreda Matuszewskiego, 16 III 1937, k. 8–10.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie działalności wschodniej BDO, 14 I 1939, k. 61–62.

<sup>30</sup> K. Fiedor, *Bund Deutscher Osten...*, s. 227–230.



informacje o części wypadków znajdowały się w niezachowanych do dziś dokumentach polskich konsulatów<sup>31</sup>.

Akcja przeciwko Polakom przejawiała się na rozmaite sposoby. Lokalne władze niemieckie wizytowały zebrania ludności polskiej. Z reguły oznaczało to kontrolę przebiegu owych spotkań przez żandarmów. Podstuchiwano rozmowy kaszubskich działaczy, jednocześnie skrupulatnie zapisywano nazwiska uczestników owych wydarzeń. Niemcy wykorzystywali zdobyte w ten sposób informacje do inwigilowania społeczności kaszubskiej m.in. w celu prób przeciągnięcia poszczególnych jej członków na stronę niemiecką<sup>32</sup>. Zdarzały się ponadto przypadki policyjnej kontroli polskich bibliotek rozlokowanych we wsiach o sporym zasiedleniu kaszubskim<sup>33</sup>.

Lokalne niemieckie władze brały aktywny udział w represjonowaniu ludności kaszubskiej. W Osławie Dąbrowej łączący funkcję wójta i leśniczego Heinrich Zimmermann w różny sposób dawał upust swoim antypolskim przekonaniom. Wszystkich zatrudnionych u siebie robotników leśnych, którzy posyłali swoje dzieci do szkoły polskiej, pozbawił pracy. Młodzieży kaszubskiej nie dawał szansy na zarobek ani na miejscu, ani w innych częściach Niemiec, uniemożliwiając im wyjazd<sup>34</sup>.

Podobne przypadki odnotowywano jeszcze przed dojściem narodowych socjalistów do władzy w Niemczech. Na przykład w 1930 r., za sprawą Zimmermanna, doszło do rozboju dokonanego przez niemieckich bojówkarzy w Osławie Dąbrowej. We wsi odbywała się zabawa organizowana przez polskich uczniów, a każdy dom przystrojony był m.in. biało-czerwonymi szarfami. Przeszło trzystuosobowy oddział sterroryzował mieszkańców, demolując szkołę i zrywając odświętną szatę budynków<sup>35</sup>. Pomimo tego typu zarządzeń i wypadków strona polska uważała kaszubską ludność z Osławy Dąbrowej za odważną. Inaczej rzecz się miała w przypadku Kłaczna (Klonschen) czy Rabacina, gdzie zachowane dokumenty określały ich polskich mieszkańców jako zastraszone, a ich postawę jako lękliwą<sup>36</sup>.

Inny przykład szykanowania ludności polskiej stanowi sprawa Józefy Literskiej z Ciemna (Zemmen). Swego czasu zaskarżyła wójta tamtejszej

<sup>31</sup> Konkretną liczbę szykan i wystąpień skierowanych przeciwko Polakom w skali całych Niemiec za okres 5 listopada 1937–30 kwietnia 1938 r. podaje zachowany dokument ewidencyjno-statystyczny ZPwN z czerwca 1938 r. Zarejestrowano w tym czasie 564 przypadki działań antypolskich, pogrupowanych w 42 kategorie. Zob. AAN, Ambasada RP w Berlinie 1920–1939 (AB), 474/1893, Raport Ambasady RP w Berlinie do MSZ w sprawie liczby wystąpień antypolskich, 21 VI 1938, k. 101–105.

<sup>32</sup> AAN, KS, 484/72, Sprawozdanie Józefa Kaczmarka, 8 II 1937, k. 158.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie sytuacji na Kaszubach, 28 VII 1937, k. 221.

<sup>34</sup> AAN, KS, 484/70, Raport KS w sprawie Kaszub, 10 VIII 1933, k. 24–25.

<sup>35</sup> W. Wach, *Na kaszubskim...*, s. 136.

<sup>36</sup> AAN, KS, 484/70, Sprawozdanie Henryka Jaroszyka z wyjazdu na Kaszuby, b.d., k. 79–80.

gminy, ponieważ nie udzielono jej wizy wyjazdowej z Niemiec do Polski. Literska miała także wypowiedzieć się w nieprzychylnych słowach o kanclerzu Hitlerze. Na początku sierpnia 1933 r. została w związku z tym zaaresztowana i przewieziona do Słupska. Tymczasem doszło także do pobicia jej brata Franciszka w Sztumie (Stuhm). Przesłuchano wówczas również kilku innych miejscowych Polaków, aby uzyskać informacje potwierdzające zarzut złorzeczenia na Hitlera przez Literską<sup>37</sup>.

Sprawę kobiety pozwala rozpatrywać w szerszym kontekście kolejny dokument szczecińskiego konsulatu, przesłany wówczas w związku z jej zatrzymaniem. Wynika z niego, że podstawą zaaresztowania Polki była jej korespondencja z przełożoną seminarium nauczycielskiego w Lesznie. Treść tego nielegalnie przeniesionego przez granicę listu zawierała informacje o szykanach względem ludności polskiej na obszarze Niemiec. Za odmowę wydania wizy wyjazdowej Literskiej starostwo w Lesznie obiecało wydanie podobnej, odmownej decyzji 10–12 obywatelom polskim narodowości niemieckiej. Korespondencja trafiła w ręce Niemców. Stanowiła ona dla nich powód do oskarżenia o działanie na szkodę ludności niemieckiej, co w ówczesnej sytuacji równało się zarzutowi zdrady państwa. Strona polska zaaresztowanie Literskiej wykorzystała do unaocznienia opinii publicznej kwestii ucisku mniejszości polskiej<sup>38</sup>. Ostatecznie kobietę przetransportowano do Szczecina i skazano na trzy tygodnie więzienia za użycie w liście do brata, członka ZPwN, sformułowania szkodzącego reputacji rządzącej w Niemczech partii. W poczet wymierzonej kary zaliczono jednakże areszt prewencyjny, toteż Literską natychmiast wypuszczono na wolność<sup>39</sup>.

Pewne nadzieje na unormowanie polsko-niemieckich stosunków dawało podpisanie przez oba kraje układu o niestosowaniu przemocy w 1934 r. Już kilka miesięcy później raportowano jednakże o kilkunastu przypadkach szykan ze strony przedstawicieli niemieckich władz i urzędów na obszarze Kaszubszczyzny. Na fali odprężenia usunięto co prawda znienawidzonego wójta Zimmermanna. Odbiło się to jednak poprzez mianowanie go na stanowisko w jednej z miejscowości położonej w rejonie Szczecina<sup>40</sup>.

**Pewne nadzieje na unormowanie polsko-niemieckich stosunków dawało podpisanie przez oba kraje układu o niestosowaniu przemocy w 1934 r. Już kilka miesięcy później raportowano jednakże o kilkunastu przypadkach szykan ze strony przedstawicieli niemieckich władz i urzędów na obszarze Kaszubszczyzny.**

<sup>37</sup> *Ibidem*, Raport KS w sprawie Kaszub..., k. 24.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Raport KS w sprawie Józefy Literskiej, 25 VIII 1933, k. 38–39.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 43.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Raport KS w sprawie położenia na Kaszubach, 24 V 1934, k. 140–141.



Niemieckie władze zwolniły wówczas także wszystkich sołtysów narodowości polskiej pełniących urzędy w pasie przygranicznym. Na ich miejsce mianowano urzędników komisarycznych, przeważnie członków Sturmabteilung (SA), zamieszkałych na terenie tych gmin. W kilku przypadkach doszło do likwidacji rad gminnych, które zastąpiono mężczyznami zaufania<sup>41</sup>.

Władze niemieckie starały się również zinfiltrować środowisko kaszubskie. W październiku 1935 r. aresztowano Jana Olejniczaka, kierownika biura ZPwN w Bytowie. Strona polska potraktowała tę sprawę nadzwyczaj poważnie. Liczono się bowiem ze wzmożeniem przez Niemców akcji wyłapywania działaczy kaszubskich (i nie tylko) na obszarze Niemiec w przypadku braku reakcji polskich władz. Z tego względu rozpatrywano możliwość wdrożenia akcji odwetowej, włączając w to akty represji wobec osób o narodowości niemieckiej, mieszkających w granicach Rzeczypospolitej<sup>42</sup>.

Aresztowanie Olejniczaka nastąpiło po przeprowadzeniu rewizji w biurze ZPwN w Bytowie i zabezpieczeniu przez Niemców części znajdujących się tam dokumentów. Przyczynami aresztowania Polaka były: urządzenie zebrań celem słuchania przez radio audycji komunistycznych z Moskwy; przekazywanie za granicę informacji o rzekomych aktach agresji względem przeciwników obecnego ustroju Rzeszy; obraza niemieckiego rządu. Podczas przesłuchania Olejniczakowi zarzucano naśmiewanie się z karykatur kanclerza Hitlera znajdujących się w książce będącej własnością Polaka oraz krytykę pobicia jednego z bytowskich Żydów o nazwisku Caspar. Zawezwano także świadków – małżeństwo o nazwisku Melchert, którzy poświadczyli winę kaszubskiego działacza<sup>43</sup>.

Wobec postawionych zarzutów Olejniczak przedstawiał własną wersję wydarzeń. Wedle tej relacji planował kupno domu w Bytowie od wspomnianego Żyda. Zbывający nieruchomości nie znał języka polskiego, wymagał ponadto coraz to nowych dokumentów, więc kontakty między obydwojema panami były w pewnym okresie bardzo zażyłe. Caspar planował także sprzedaż parceli budowlanej w Gdyni, w czym jako tłumacz pomóc mu miał Olejniczak. Interesy wymagały podróży na terytorium państwa polskiego. Działacz kaszubski często bywał także w mieszkaniu żydowskiego przedsiębiorcy, aby pomóc w tłumaczeniu dokumentów. To właśnie podczas jednej z wizyt Olejniczak natknął się na Melchertów. Dalszy przebieg spotkania, w opinii Polaka,

<sup>41</sup> *Ibidem*, Pismo Starosty Powiatowego Chojnickiego do Konsulatu RP w Szczecinie, 28 IV 1934, k. 135.

<sup>42</sup> AAN, KS, 484/71, Pismo Heliadora Sztarka do Henryka Malhomme, 19 X 1935, k. 165.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Jana Olejniczaka na temat zaarrestowania, 26 X 1935, k. 180–192.

został całkowicie przeinaczony w zeznaniach świadków oraz akcie oskarżenia<sup>44</sup>.

Ze względu na oczywistą bezsensowność oskarżeń, a co za tym idzie brak dowodów obciążających Olejniczaka, został on z dniem 21 października zwolniony z aresztu. Zwrócono mu też większość zarekwirowanych podczas zatrzymania rzeczy<sup>45</sup>.

W późniejszym czasie na jaw wyszły także inne fakty związane z jego aresztowaniem. Oficjalnymi powodami zatrzymania były: organizacja zebrań celem słuchania audycji radiowych z Moskwy oraz informowanie zagranicy o rzekomych aktach gwałtów i terroru wobec przeciwników ustroju w Niemczech. Oba zarzuty można uznać za absurdalne. Impulsem do ich postawienia było być może spoliczkowanie jednego z hitlerowców przez kuzyna Caspara<sup>46</sup>.

Tego typu przypadki dowodzą, że Niemcy żywo interesowali się polską społecznością z obszaru przygranicznego. Aktywność tutejszych kaszubskich działaczy pozostawała solą w oku władz III Rzeszy. Mniejszości narodowe, przede wszystkim Polacy, stawały na przeszkodzie próbom realizacji celu, jakim był niemiecki „Drang nach Osten”.

Informacje o różnorodnych przypadkach szykan skierowanych przeciwko członkom społeczności polskiej spływały w formie zażaleń na ręce m.in. landrata bytowskiego. W grudniu 1935 r. dwóch Polaków z Ugoszczy – Józef Mischewski i Bernard Wróbel – wystosowało listy opisujące pewne nieprzyjemne zajście na terenie wsi. Obaj przebywali 10 grudnia w gospodzie w Ugoszczy. Zostali tam zaczepieni przez żandarma Bootsa<sup>47</sup> z Osławy Dąbrowy. Będący wówczas w stanie nietrzeźwości niemiecki funkcjonariusz wyzywał obu Polaków. Mischewskiego nazwano m.in. „Polaczkiem”, „idiotą” i „przestępcą”. Natomiast Wróbel został zwyzywany od „polskich psów”, „zdrajców” czy też „idiotów”. Boots groził także pobiciem w przypadku przyjazdu Polaków do Osławy Dąbrowy<sup>48</sup>.

Strona niemiecka prześladowała ludność polską również poprzez niszczenie mienia. W nocy z 30 na 31 maja 1936 r. napadnięto na lokal ZPwN i Kasy Polskiej w Bytowie. W budynku wybito szyby, zniszczono firanki, a także uszkodzono piec. Akt ten zbiegł się w czasie z podobnym ekscesem w stosunku do mieszkania jednej z rodzin żydowskich z Bytowa<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Pismo Konsulatu RP w Pile w sprawie aresztowania Olejniczaka, 31 X 1935, k. 215.

<sup>47</sup> Autorowi nie udało się dotrzeć do jego imienia.

<sup>48</sup> AAN, KS, 484/71, Pismo J. Mischewskiego do landrata bytowskiego, 11 XII 1935, k. 267–268; *ibidem*, Pismo B. Wróbla do landrata bytowskiego, 11 XII 1935, k. 269.

<sup>49</sup> AAN, KS, 484/72, Raport KS w sprawie sytuacji na Kaszubach, 24 VI 1936, k. 67.



Tutejszym Polakom również stale utrudniano możliwość nabywania ziemi. Od pewnego momentu kupno gruntu przez osobę przyznającą się otwarcie do polskości było praktycznie niemożliwe. Organista z Ugoszczy Bernard Wróbel w 1936 r. zamierzał kupić pewne gospodarstwo od emerytowanego sekretarza podatkowego. Lokalne kierownictwo powiatowe NSDAP zakazało jednakże właścicielowi gruntów dobiecia targu z Kaszubą. Ziemia ta ostatecznie trafiła w ręce Niemca z pobliskich Żabinowic (Gersdorf) mimo wyższej sumy proponowanej przez Polaka. Wróbel oferował 12 tys. RM, Niemiec zaś 10 tys. RM<sup>50</sup>.

Wydarzenie to zbiegło się w czasie z próbą zwolnienia Wróbla z funkcji organisty przez tamtejszego proboszcza Józefa Weilanda. Kaszuba miał otrzymać wymówienie ze względu na działalność w polonijnych stowarzyszeniach oraz zatarg z duchownym na tle polskiego śpiewu i nabożeństw<sup>51</sup>.

Inny przypadek stanowi sprawa gospodarza ze wsi Przywozie (Adolfsheide<sup>52</sup>), Polaka Franciszka Mondrego. 29 lutego 1936 r. odwiedziło go dwóch urzędników celnych z Somin (Sommin) oraz sołtys gminy Przywozie celem odbioru spisu inwentarza żywego. Na nic zdały się tłumaczenia gospodarza, który nie sporządził żadanego od niego dokumentu, m.in. z uwagi na nieznaną sobie języka niemieckiego. Podczas wizyty Niemcy pobili go gumową pałką. Zdaniem Mondrego nikt w okolicy nie był zobligowany do prowadzenia podobnej listy, zatem on także nie czuł się do tego zobowiązany. Po przewiezieniu do Somin urzędnik celny wygrażał mu w języku niemieckim. Tam też dowiedział się od sprowadzonego tłumacza, że jakoby powodem, dla którego nie sporządził żadanego spisu, było uprawianie przez niego szmuglerstwo. W przypadku odmowy podpisania podsuniętego przez Niemców dokumentu inwentarzowego Mondremu grożono łéberskim więzieniem. Ponadto szantażowano go możliwością utraty części majątku w postaci krowy lub koniecznością uiszczenia opłaty

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo Józefa Kaczmarka do Aleksandra Omieczynskiego, 28 XII 1936, k. 137. Nie był to bynajmniej odosobniony incydent. Strona polska informowała o przypadku niejakiego Janikowskiego, któremu odmówiono nabycia gruntów w Niezabyszewie (Damsdorf), w 1933 r. Władzom niemieckim wystarczył byle pretekst do czynienia trudności w kupowaniu ziemi, o czym przekonał się Niemiec Paweł Hommernik z Rekowa (Reckow). Przeszkodą do nabycia nieruchomości w Bytowie był fakt, że jego żona była córką polskiego działacza. Zob. *ibidem*, Pismo w sprawie trudności w nabywaniu nieruchomości przez Kaszubów, 27 I 1937, k. 155.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Pismo Heliodora Sztarka do Ambasady RP w Berlinie, 26 I 1937, k. 153.

<sup>52</sup> Do 1934 r. urzędową nazwą tej wsi był Pschychwors. Z uwagi na zbyt polskie brzmienie przemianowano ją na Adolfsheide. Nie był to odosobniony przypadek niemieczenia nazw na Kaszubach. W powiatach bytowskim, szczecineckim, słupskim, łéberskim, sławnowskim i miastkowskim zmieniono ogółem 130 nazw miejscowości oraz 28 nazw jezior. Zob.: „Polak w Niemczech” 1938, nr 9, s. 13.

w wysokości 100 RM. Gospodarz ostatecznie nie podpisał listy i został puszczony do domu<sup>53</sup>.

Wyżej przytoczony przypadek pokazuje, jak usilnie niemieckie władze represjonowały ludność polską na obszarze powiatu bytowskiego. Wszelkie przejawy przywiązania bądź utożsamiania się z narodem polskim mogły stanowić dla Niemców pretekst do szykanowania.

Władze niemieckie czyniły trudności polskiej ludności m.in. na polu organizacji wycieczek do Polski. Wyjazdy te miały na celu podtrzymanie duchowej łączności z krajem ojczystym. Były również formą przeciwdziałania germanizacji prowadzonej przez Niemców praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Z tego powodu niemieckie władze niezbyt chętnie zgadzały się na wyjazdy Kaszubów do Polski<sup>54</sup>.

Do tych utrudnień dochodziło przede wszystkim na polu organizacyjnym. W lutym 1937 r. niemal w ostatnim momencie wydano paszport grupie 30 harcerzy kaszubskich z Bytowa udającej się do Chojnic. Problemem był jednak także brak wizy oraz wymówienie przez przedsiębiorstwo autobusowe najmu pojazdu do granicy. Ostatecznie wycieczkę udało się zorganizować. Harcerze dotarli nad polską granicę na piechotę, w trudnych warunkach atmosferycznych. Zostali tam powitani przez przedstawicieli starostwa chojnickiego<sup>55</sup>.

Z kolei w lipcu 1937 r. landrat powiatu bytowskiego odmówił wydania paszportu zbiorowego grupie Polaków, dla których sekretariat V dzielnicy ZPwN zorganizował wycieczkę do Gdyni, na uroczystości z okazji Święta Morza. Wśród powodów tej decyzji władze niemieckie wskazywały m.in. na podobne działania ze strony polskiej wobec Niemców mieszkających na terenie Rzeczypospolitej<sup>56</sup>.

Problem stanowiła także wymiana gotówki przez wyjeżdżających. Od 30 kwietnia do 4 maja 1938 r. w Polsce bawiła grupa Kaszubów bytowskich. Niemieckie władze nie zezwoliły uczestnikom wycieczki na

**Niemieckie władze represjonowały ludność polską na obszarze powiatu bytowskiego. Wszelkie przejawy przywiązania bądź utożsamiania się z narodem polskim mogły stanowić dla Niemców pretekst do szykanowania.**

<sup>53</sup> AAN, KS, 484/72, Protokół Franciszka Mondrego w sprawie zajścia z urzędnikami celnymi, 2 III 1936, k. 20–21.

<sup>54</sup> W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Toruń 2005, s. 379–380; Podczas jednego z takich wyjazdów kierownik wycieczki Józef Kaczmarek z Bytowa przy okazji spotkania z miejscowymi władzami polskimi miał powiedzieć: „Serca decydują o naszym stanie, a nie granica. Granicy duchowej między polską ludnością rolniczą pogranicza a macierzą nie ma”. Zob.: *Kaszubi zza kordonu w Chojnicach*, „Słowo Pomorskie”, 11 II 1937, s. 8.

<sup>55</sup> „Front Zachodni” 1937, nr 2, s. 11; AAN, KS, 484/72, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie pracy na Kaszubach bytowskich, 17 III 1937, k. 165.

<sup>56</sup> AAN, KS, 484/72, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie sytuacji na Kaszubach bytowskich, 22 VII 1937, k. 218; „Polak w Niemczech” 1937, nr 10, s. 12.



wymianę marek na złotówki na terenie Niemiec. Wycieczkowicze byli więc zmuszeni wymienić je w Polsce, po zdecydowanie wyższym kursie. Ponadto od wyjeżdżających zażądano większej niż zwykle opłaty za wydanie paszportu zbiorowego, w wysokości 10 RM od uczestnika. Zwykle zaś koszt takiego dokumentu, wydawanego indywidualnie, wynosił 3 RM<sup>57</sup>.

Władze niemieckie czyniły tego rodzaju trudności, aby ograniczyć kontakt ludności kaszubskiej z obszaru Niemiec z pobratymcami z Polski. Wszelkiego rodzaju formy zetknięcia z językiem i kulturą polską stanowiły dla Niemców przeszkodę w próbach całkowitego wynaradawiania Kaszubów.

Realizując owe zamierzenia germanizacyjne, stosowano także akty terroru. Poprzez zastraszanie i ataki na polskie placówki zniechęcano Kaszubów do angażowania się w życie narodowe, co z kolei miało doprowadzić do szybszego zniemczenia. Ofiarą agresji ze strony Niemców padł m.in. budynek nieczynnej kaszubskiej szkoły w Płotowie, gdzie kilkakrotnie wybijano szyby. W nocy z 28 lutego na 1 marca 1937 r. zniszczono w ten sposób 10 okien<sup>58</sup>.

Na początku listopada 1937 r. opublikowano deklarację w sprawie traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce oraz ludności polskiej w Niemczech. Jej powstanie było związane z wygaśnięciem obowiązującej dotychczas konwencji górnośląskiej. Oświadczenie to miało w założeniu zatrzymać prowadzoną akcję germanizacyjną. Wśród jej postulatów znalazły się także punkty dotyczące m.in.: wzajemnego poszanowania narodowości przejawiającego się brakiem przymusowej asymilacji; swobody używania języka ojczystego w słowie i piśmie; prawa zrzeszania się; prawa do własnego szkolnictwa; braku jakichkolwiek dodatkowych utrudnień w związku z deklarowaną narodowością<sup>59</sup>. Bardzo szybko okazało się jednak, że owa deklaracja mniejszościowa w żaden sposób nie zmieniła sytuacji ludności polskiej w Niemczech. W początkowym okresie po jej ogłoszeniu zaobserwowano co prawda złagodzenie form germanizacji i represji względem polskiej ludności. Nadal jednak odmawiano zakładania szkół polskich, a także ponownego otwarcia wcześniej zamkniętych. Stale czyniono także spore trudności przy próbach nabywania nieruchomości przez Polaków<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Pismo wojewódzkiego urzędu pomorskiego w sprawie szykanowania mniejszości polskiej przez władze niemieckie, 27 VI 1938, k. 262.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Józefa Kaczmarka w sprawie sytuacji na Kaszubach, 1 IV 1937, k. 173; „Polak w Niemczech” 1937, nr 5, s. 14.

<sup>59</sup> AAN, AB, 474/1851, Treść deklaracji mniejszościowej, b.d., k. 203–204.

<sup>60</sup> AAN, AB, 474/1582, Raport Konsulatu RP w Kwidzynie w sprawie deklaracji polsko-niemieckiej, 20 XII 1937, k. 7–8.

Pewien wpływ na tę sytuację z pewnością wywarło zajęcie Austrii w marcu 1938 r. Ludność i władze Niemiec upatrywały wówczas w tym wydarzeniu zapowiedzi rychłego przyłączenia pozostałych ziem uznawanych za niemieckie, tj. m.in. polskiego Pomorza. Oznaczałoby to dla Kaszubów niechybną germanizację. W Kłęczynie podczas spotkania członków NSDAP tamtejszy funkcjonariusz partyjny, niejaki Riedel, miał powiedzieć: „Alle sollen nur deutsch sprechen. Es werden nur noch paar Jahre dauern und keiner mehr wird polnisch sprechen”<sup>61</sup>.

Strona polska alarmowała o wzmożonej i systematycznej akcji propagandowej i germanizacyjnej na obszarze Kaszub<sup>62</sup>. Młodzież zniechęcano do udziału w polskich wydarzeniach, m.in. jubileuszach ZPwN, poprzez organizowanie w tym samym czasie uroczystości niemieckich. Podczas tych propagandowo-zabawowych spotkań raczono przybyłych gości bezpłatnym piwem<sup>63</sup>.

Za przykład mogą posłużyć dwaj niemieccy leśnicy z powiatu bytowskiego, którzy mieli swoim pracownikom przedstawić pismo otrzymane z tamtejszego nadleśnictwa Sierzno (Zerin). Ostrzegano w nim robotników leśnych, że próba zapisania dzieci do szkoły polskiej grozi zwolnieniem z pracy. W wyniku tego typu zastraszania Kaszubi pracujący jako leśnicy nie przyznawali się do swej narodowości, deklarując się jako Niemcy. Sołtys z Płotowa, podczas zbierania podpisów wśród przedstawicieli ludności kaszubskiej zamierzających posyłać swe dzieci do polskiej szkoły, groził przyznającym się do polskości odebraniem zapomogi zimowej („Winterhilfe”), zapomogi dla dzieci („Kinderzulage”), a także podwyższeniem podatków. Tego typu zabiegi niemieckich władz przyniosły oczekiwany skutek<sup>64</sup>.

Podczas przeprowadzonego w Ugoszczy zebrania jednej z niemieckich organizacji kombatanckich – Kriegerverein – doszło do znamiennej przemówienia. Oberkreisinspektor Paul Brink z Bytowa zauważył, że nikt z obywateli niemieckich narodowości polskiej nie wystosował wniosku o otwarcie szkół polskich. W związku z tym, jak oświadczył, na pograniczu Polaków nie ma. Konkludował ponadto, że nie można otworzyć żadnej polskiej szkoły, skoro nie miałby kto do niej uczęszczać<sup>65</sup>.

<sup>61</sup> „Wszyscy powinni mówić tylko po niemiecku. To będzie trwać jeszcze kilka lat i nikt więcej nie będzie mówił po polsku”.

<sup>62</sup> AAN, KS, 484/72, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie sytuacji ludności polskiej Pogranicza i Kaszub, 4 IV 1938, k. 241.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 243.

<sup>64</sup> AAN, AB, 474/1582, Pismo MSW do MSZ w sprawie położenia ludności polskiej w Niemczech, 3 II 1938, k. 29.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 30.



Podczas wspólnej konferencji ZPwN z niemieckim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przeprowadzonej 20 listopada 1937 r. Niemcy kwestionowali słuszność ponownego otwarcia polskich placówek oświatowych na obszarze zachodnich Kaszub. Argumenty, które wówczas padały, tyczyły się braku odpowiedniej liczby zgłoszeń potrzebnych do uruchomienia tych szkół. Strona polska powodów późniejszych zastraszów ludności kaszubskiej na obszarze powiatu bytowskiego upatrywała w odgórnych zarządzeniach niemieckiego MSW<sup>66</sup>. Konsulat RP w Pile jedyną drogę wyjścia z zaistniałej sytuacji widział w zorganizowanej, polskiej kontrpropagandzie, wspartej hojnym rozdawnictwem zapomóg wśród Kaszubów<sup>67</sup>.

Stale utrudniano możliwość gromadzenia się ludności kaszubskiej na obszarze powiatu bytowskiego. „Front Zachodni” donosił o problemach z organizacją uroczystości jubileuszowych w Płotowie z okazji piętnastolecia ZPwN na Kaszubszczyźnie. Ze względu na brak odpowiedniej sali wykorzystano niewielkie pomieszczenia tamtejszej nieczynnej polskiej szkoły. Pierwotnie uroczystość zaplanowano na 6 lutego 1938 r., jednak z uwagi na odbywający się wówczas równolegle obchód niemiecki przeniesiono ją na 13 lutego. Wówczas Niemcy przesunęli swoje wydarzenie na ten sam dzień. Próbowano w ten sposób zniechęcić polskich działaczy do organizacji swojej uroczystości, a tamtejszych Kaszubów – do przybycia na nią<sup>68</sup>.

Akcja antypolska przejawiała się także w walce z językiem polskim. BDO wykorzystywał przy tym wszelkie metody, jak zastraszanie, przekupstwa czy też fałszerstwa historyczne, wszędzie tam, gdzie zasięg użycia mowy polskiej był stosunkowo duży. Niektóre dialekty, jak np. śląski, mazurski czy kaszubski, starano się przedstawić jako odmiany języka niemieckiego. Zabieg ten stosowano szczególnie w przypadku przeprowadzania spisów ludności. Nie ograniczano się przy tym wyłącznie do działań odgórnie narzuconych. W jednym z lokali w Ugoszczy miejscowy gospodarz wywiesił kartkę informującą, że w jego restauracji używa się wyłącznie języka niemieckiego<sup>69</sup>.

Ludność polska była stale zastraszana. Jedną z metod niemieckich władz była groźba wytoczenia sprawy o szpiegostwo. Ofiarą takiej akcji padła swego czasu dwudziestoletnia Franciszka Nowakowska z Płotowa, córka robotnika rolnego. Na skutek szantażu wycofała się z życia polskiej młodzieży. Po pewnym czasie zaczęła jednak z powrotem uczęszczać na zebrania. Polski urząd wysłał wówczas oficjalne ostrzeżenie do

<sup>66</sup> *Ibidem*, Pismo MSW do MSZ w sprawie Polaków na Kaszubach, 5 III 1938, k. 32.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Pismo Konsulatu RP w Pile w sprawie akcji antypolskiej na Kaszubach, 22 III 1938, k. 43.

<sup>68</sup> *Uroczystość jubileuszowa na Kaszubach*, „Front Zachodni” 1938, nr 3, s. 11.

<sup>69</sup> „Polak w Niemczech” 1939, nr 6, s. 35.

organizacji kaszubskich działających na terenie powiatu bytowskiego, że Nowakowska może dostarczać Niemcom informacji o działaniach polonijnych na tym obszarze<sup>70</sup>.

Ostrożność ta nie brała się znikąd. Kaszubszczyzna podlegała infiltracji i wpływom organizacji niemieckich, m.in. BDO. Niemcy z łatwością przeniknęli do środowiska kaszubskiego, czego rezultatem były późniejsze aresztowania i represje wymierzone w Polaków.

W połowie stycznia 1939 r. wspomniany już Wróbel otrzymał od władz powiatowych zakaz przebywania i zamieszkiwania w dotychczasowym miejscu. Rozporządzenie to wydano na podstawie ustawy o bezpieczeństwie i działaniach odwetowych<sup>71</sup>. Interwencje w tej sprawie złożył ZPwN w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus<sup>72</sup>. Wróbel, podobnie jak przed laty, naraził się lokalnym władzom swym zaangażowaniem w sprawę polską. Pełnił bowiem wówczas funkcję lokalnego instruktora śpiewaczego ZPwN. Posyłał także czwórkę swoich dzieci do jedynej czynnej wówczas szkoły polskiej na ziemi bytowskiej<sup>73</sup>.

Decyzję o wysiedleniu podjęto na podstawie specjalnie przygotowanego w tym celu spisu kaszubskich działaczy. W listopadzie 1938 r. władze powiatowe w Bytowie, działając na polecenie Berlina, przygotowały listę osób przeznaczonych do wysiedlenia z terenów granicznych. Wykaz ten liczył 26 nazwisk. Na liście znaleźli się aktywni przedstawiciele społeczności kaszubskiej, żywo organizujący życie polonijne w okresie międzywojennym. Ostatecznie nakaz opuszczenia terenu przygranicznego otrzymał tylko Wróbel<sup>74</sup>.

Zasadniczym celem wysiedleń było zastraszenie tutejszej ludności polskiej oraz sparaliżowanie życia polonijnego w omawianym rejonie. Wydaleni byli bowiem rodzicami dzieci polskich. Angażowali się także

<sup>70</sup> AAN, KS, 484/72, Notatka Konsulatu RP w Pile w sprawie informacji o Nowakowskiej, 22 III 1938, k. 235.

<sup>71</sup> AAN, AB, 474/1894, Rozporządzenie Ludwika Förstera w sprawie wydalenia Bernarda Wróbla, 17 I 1936, k. 22.

<sup>72</sup> „Polak w Niemczech” 1939, nr 2, s. 29.

<sup>73</sup> AAN, AB, 474/1894, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie wydalenia Polaków, 26 I 1939, k. 46.

<sup>74</sup> Mieli to być: Bernard Wróbel, Leon Damaszką, Franciszek Ringwelski z Ugoszczy, Franciszek Wirkus z Rogu, Tomasz Mądry z Przewozu, Jan Winczewski oraz Jan i Franciszek Janikowscy z Łąk, Bolesław Pałubicki z Osławy Dąbrowy, Antoni Szreder (Szroeder), Ignacy Gostomski i Jan Górecki z Kłaczna, Wiktor Literski z Ciemna, Jan Pawłowski i Jan Miłkowski z Piaszna, Józef Żabiński z Rekowa, Franciszek Ciemiński z Półczna, Jan Bielawa z Jeleńcza, Paweł Gorlik, Jan Kulas, Teofil Paszelka i Felicjan Stoltzman z Rabacina, Augustyn Chamier-Gliszczyński i Jan Styp-Rekowski z Plotowa, Kazimierz Litz i Franciszek Szynkowski z Niezbyszewa. Bernard Wróbel, Antoni Szreder i Jan Styp-Rekowski zostali następnie deportowani do KL Sachsenhausen. Zob.: *Zbrodnie niemieckie na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej popełnione w latach 1939–1945 w świetle śledztw prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Wybór źródeł*, oprac. M. Maciejowski, M. Dźwigał, Szczecin 2013, s. 19.



w sprawy oświatowe, organizacyjne oraz gospodarcze. Wydalenie Wróbla oznaczało dla władz niemieckich pozbycie się osoby niewygodnej, zagrażającej realizacji idei „niemieckiego wschodu”<sup>75</sup>. W wyniku interwencji strony polskiej stosunkowo szybko zaniechano dalszej akcji wysiedleńczej. Dotychczasowe rozporządzenia procedowano do ponownego rozpatrzenia przez niemieckie organy władzy<sup>76</sup>.

Dalsza akcja antypolska nasiliła się po wypowiedzeniu przez Adolfa Hitlera polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, potocznie zwanej paktem o nieagresji<sup>77</sup>. Akty terroru skierowane w ludność polską zaczęły się mnożyć przed 17 maja 1939 r. Na ten dzień zaplanowano przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w Niemczech. „Nieznani sprawcy” napadli i zdemolowali wówczas lokale placówek polskich w Bytowie, m.in. sekretariat ZPwN. Zaczepiano tutejszych Polaków-Kaszubów. Działacze organizacji polonijnych inwigilowano. Penetracja środowisk polskich odbywała się przy wsparciu nieopłaconych, działających w ukryciu informatorów policyjnych, tzw. mężów zaufania. Działaniami tymi, jak również akcją przesiedleńczą w ostatnich miesiącach przed wojną, kierował ówczesny landrat Ludwik Förster<sup>78</sup>.

W nocy z 7 na 8 maja 1939 r. budynek sekretariatu ZPwN w Bytowie został obrzucony przez wandalów butelkami po piwie. Kilka dni później, nocą z 12 na 13 maja, miejsce to zostało ponownie zaatakowane przez „nieznanych sprawców”. Za każdym razem w budynku wybijano szyby. Tej samej nocy butelkami od piwa zniszczono okna w biurze Polskiego Towarzystwa Szkolnego<sup>79</sup>. Poza wybiciem szyb aresztowano także polskich działaczy z Bytowa, których zatrzymano 16 maja. Wśród ujętych znalazło się kilku członków ZPwN<sup>80</sup>. Zwolniono ich na przełomie maja i czerwca<sup>81</sup>.

Informacje o stosunkowo licznych wypadkach terroru wobec ludności polskiej w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej można znaleźć na łamach ukazującej się wówczas pomorskiej prasy.

<sup>75</sup> AAN, AB, 474/1894, Raport Konsulatu RP w Pile w sprawie wydalenia Polaków..., k. 46; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*, s. 467.

<sup>76</sup> *Wstrzymanie wydalenia*, „Dziennik Berliński”, 24 I 1939, s. 1; Wydalenie Wróbla z Niemiec miało zostać zablokowane. Zob.: AAN, AB, 474/1897, Pismo Konsulatu RP w Pile do Ambasady RP w Berlinie w sprawie sytuacji ludności polskiej, 15 V 1939, k. 106.

<sup>77</sup> Wydarzyło się to 28 kwietnia 1939 r.

<sup>78</sup> *Zbrodnie niemieckie na Pomorzu Zachodnim...*, s. 19.

<sup>79</sup> „Polak w Niemczech” 1939, nr 6, s. 31, 34.

<sup>80</sup> AAN, AB, 484/1897, Pismo Konsulatu RP w Pile do Ambasady RP w Berlinie w sprawie położenia ludności polskiej, 18 V 1939, k. 108.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Pismo Konsulatu RP w Pile do Ambasady RP w Berlinie w sprawie położenia ludności polskiej, 3 VI 1939, k. 146.

„Gazeta Kartuska” w artykule z 19 sierpnia 1939 r. podaje wiadomość o przybyciu do Polski obywateli niemieckich narodowości polskiej z terenu m.in. powiatu bytowskiego. Na jej łamach wskazywano, że wszyscy ci Polacy otrzymali od władz nazistowskich nakaz opuszczenia pasa granicznego i udania się w głąb Rzeszy, przy czym dzieci miały zostać skierowane do specjalnie utworzonych w tym celu obozów. Majątki tych ludzi przekazano osobom postronnym, z reguły kolonistom niemieckim. Aby uniknąć wysiedlenia w inne części Niemiec, zdecydowali się na ucieczkę. Na obszar państwa polskiego napłynęło wówczas w sumie 20 rodzin wraz z żywym inwentarzem liczącym w sumie 32 krowy i 6 koni. Ich członkowie mieli przy sobie jedynie drobne mienie. Jak wskazywano, przy przekraczaniu granicy ludzie ci zostali ostrzelani przez niemiecką straż graniczną<sup>82</sup>.

Kilka dni później ta sama gazeta podała informację statystyczną dotyczącą represji. Od 1 kwietnia do 30 czerwca 1939 r. na obszarze całych Niemiec doszło do 976 przypadków aktów agresji wobec polskiej ludności. Składały się na nie m.in. napady na poszczególne osoby i gospodarstwa, niszczenie mienia, wybijanie szyb czy też przymusowe wysiedlenia. Od 1 lipca do połowy sierpnia fala prześladowań przybrała na sile. Gazeta informuje, że z powiatu bytowskiego wysiedlono wówczas w głąb Rzeszy wszystkich polskich rolników. W wielu polskich instytucjach i miejscowościach dochodziło do przejmowania księgozbioru<sup>83</sup>.

Aresztowania Polaków przybrały w tym okresie zastraszające rozmiary. Sytuacja ludności polskiej w Niemczech, szczególnie zaś na obszarach przygranicznych, stała się dramatyczna. Zatrzymań dokonywało Gestapo, często bez podania jakiegokolwiek przyczyny, stosując jednocześnie wszelką bezwzględność. Dochodziło przy tym także do rewizji mieszkań. Szukano polskich książek i broszur, a także legitymacji ZPwN. Polacy byli zastraszani i wyśmiewani z uwagi na przywiązanie do swej narodowości. „Gazeta Kartuska” w jednym z ostatnich numerów informuje o masowych wysiedleniach ludności polskiej z powiatów złotowskiego, człuchowskiego i bytowskiego.

Przytacza przy tym przypadek rodziny Pawłowskich z Piaszna (Pyaschen) w powiecie bytowskim, do których mieszkania wtargnęło Gestapo wraz ze strażą graniczną i zaczęło znęcać się nad domownikami w sposób uwłaczający ludzkiej godności. Braci, Klemensa i Pawła Pawłowskich, Niemcy uprowadzili w nieznanym kierunku. Trzeci z rodzeństwa, Jan,

<sup>82</sup> Polacy z powiatu bytowskiego szukają schronienia w Polsce, „Gazeta Kartuska”, 19 VIII 1939, s. 3.

<sup>83</sup> Fala prześladowań Polaków w Niemczech wzrasta z każdym dniem, „Gazeta Kartuska”, 22 VIII 1939, s. 2.



zdołał uciec do Polski. Rodzinę zmuszono do opuszczenia pasa granicznego. Artykuł ten informuje także o kolejnych ucieczkach Kaszubów z Niemiec do Polski. Pozostawione mienie władze niemieckie sprzedawały na licytacjach bądź po prostu konfiskowały. W Bytowie zginął także prezes miejscowego koła ZPwN Franciszek Błan<sup>84</sup>.

Zdecydowana większość szykan czy represji względem ludności kaszubskiej dotyczy obszaru powiatu bytowskiego. Wynika to z o wiele większej świadomości narodowościowej wśród tamtejszych Kaszubów. Z tego względu dla niemieckich władz teren ten był ważniejszy w kontekście walki o „niemiecki wschód”. Ludność kaszubska na obszarze powiatu lęborskiego w o wiele większym stopniu uległa procesowi niemczenia bądź też jej poziom uświadomienia narodowego był niższy. Wiązało się to z zamarciem życia narodowego Polaków na tym terenie pomimo bliskości polskiej granicy oraz zwartego zasiedlenia w przypadku kilku wsi. Nie oznacza to, że na obszarze powiatu lęborskiego nie dochodziło do szykan wobec nielicznej ludności polskiej. Każdy przejaw odrębności narodowej, szczególnie na obszarze styku obszaru narodowościowego Polaków i Niemców, był postrzegany jako zagrożenie dla panowania niemczyzny na tym terenie. Przypadków wykroczeń przeciw ludności polsko-kaszubskiej na obszarze powiatu lęborskiego było jednakże mniej niż dla bytowskiego. Przeprowadzona kwerenda archiwalna wykazała, że w o wiele mniejszym stopniu są one prezentowane w dokumentach i relacjach, które zachowały się z tamtego okresu. W dużej mierze dotyczyły położonego tuż nad polską granicą Wierzchucina (Wierschutzin), wsi o stosunkowo sporym zasiedleniu przez Kaszubów.

Warto w tym miejscu przytoczyć przykład jej mieszkańca Ksawerego Reszki, który otrzymał swego czasu od teścia ziemię pod budowę domu. Po sporządzeniu odpowiedniego kontraktu u notariusza, jak również zwiezieniu niezbędnych materiałów budowlanych, wniósł prośbę do lęborskiego landrata o przepisanie parceli. Niemiecki urzędnik odrzucił wniosek, nie podając przyczyny. Reszka udał się z powrotem do notariusza, który winą za zaistniałą sytuację obarczył polsko brzmiące nazwisko Kaszuby<sup>85</sup>.

Inny mieszkaniec Wierzchucina, robotnik Augustyn Budnik, również padł ofiarą odmownej decyzji lęborskiego landrata. Urzędnik ten, bez podania jakiegokolwiek przyczyny, nie wyraził zgody na budowę przez interesanta domu mieszkalnego. Landrat udzielił odpowiedzi odmownej

<sup>84</sup> *Barbarzyńskie znęcanie się Niemców nad ludnością polską*, „Gazeta Kartuska”, 29 VIII 1939, s. 3.

<sup>85</sup> AAN, AB, 474/1897, Pismo MSW do MSZ w sprawie szykanowania Polaków w powiecie lęborskim, 18 I 1939, k. 53.

na prośbę o wydzierżawienie młyna przez Polaka Wąserskiego z innej nadgranicznej miejscowości – Toliszczek (Burgsdorf)<sup>86</sup>.

Robotnik leśny narodowości polskiej Józef Budnik podczas zabawy urządzonej w Wierzchucinie przez narodowosocjalistyczny związek Kraft durch Freude w nieprzychylny sposób wypowiadał się o ówczesnej władzy w Niemczech. Będąc w stanie nietrzeźwości, zarzucał brak środków spożywczych, przez co ludność cierpi głód i niedostatek. Obecni na zabawie Niemcy donieśli o tym organom ścigania, które aresztowały Budnika następnego dnia. Po przesłuchaniu przez funkcjonariusza policji kryminalnej został odstawiony do więzienia w Łęborku<sup>87</sup>. Jego aresztowanie nie było jednakże związane bezpośrednio z polską narodowością, choć ta niewątpliwie mogła wpłynąć na szybkość i bezwzględność reakcji niemieckich władz. Krytykowanie panującego w Niemczech ustroju było bowiem karane bez względu na przynależność narodową sprawcy<sup>88</sup>.

Wierzchucino stanowiło swego rodzaju centrum życia kaszubskiego w powiecie łęborskim. Większość z 859 przedwojennych mieszkańców tej wsi stanowili Kaszubi, którzy u nastania niepodległej Rzeczypospolitej zaczęli domagać się przyłączenia do niej swej miejscowości. Po ustaleniu granicy po polskiej stronie pozostał kościół parafialny mieszkańców Wierzchucina, znajdujący się w Żarnowcu. Z tego względu niemieckie władze czyniły starania o utworzenie osobnej placówki we wsi, tak by zerwać więzi z polską parafią i przyspieszyć proces germanizacyjny Kaszubów<sup>89</sup>.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej planowano także wybudować domy dla Hitlerjugend w Wierzchucinie i pobliskim Gniewinie (Gnewin). Aktywność Niemców w nadgranicznym obszarze Kaszubszczyzny zachodniej stała zatem na dość wysokim poziomie. Wśród aktywistów NSDAP z tego terenu wymienić można: Wilhelma Kranza i Paula Zielke z Wierzchucina, a także Hansa Muellera z Białogóry (Weissberg). Na czele bojówek SA stał niejaki Karl Biank<sup>90</sup>.

Przy okazji opisywania warunków panujących w powiecie łęborskim warto również zaznaczyć, że w samym Łęborku funkcjonowało seminarium nauczycielskie. Było ono określane mianem placówki nastawionej wybitnie antypolsko<sup>91</sup>.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Pismo Konsulatu RP w Pile do Ambasady RP w Berlinie w sprawie szykanowania Polaków w Niemczech, 9 II 1939, k. 65.

<sup>89</sup> G. Berendt, *W granicach Polski odrodzonej* [w:] *Dzieje Krokowej i okolic*, red. A. Groth, Gdańsk 2002, s. 156–157.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 157–158.

<sup>91</sup> AAN, KS, 484/70, Raport KS w sprawie położenia na Kaszubach, 1 VIII 1934, k. 198.



Niemieckie władze narodowosocjalistyczne gardziły narodem polskim.

Segregacja narodowo-etniczna nie ominęła Kaszubów, choć należy pamiętać, że w przypadku tej grupy czyniono próby jej dogłębnego zgermanizowania. Wiek XIX stanowił okres całkowitego niemczenia pozostałej ludności polsko-kaszubskiej na obszarze Pomorza. Zasięg jej osiedlenia sukcesywnie malał przez całe stulecie. Nieliczne wyspy uświadomionych narodowościowo Kaszubów pozostały we wschodnim rejonie prowincji pomorskiej. Opór tej ludności, pozostającej w obliczu ogółu procesów germanizacyjnych wierną rodzimym tradycjom kulturowym i językowym, świadczy o swoistej odwadze i wytrwałości mieszkańców okolic Bytowa i Lęborka. Kultura i mowa niemiecka, pomimo swej kilkusetletniej obecności, były elementem napływowym, a sam obszar stanowił dawniej ziemię zamieszkane przez pomorskie szczepy słowiańskie, których ostatnimi potomkami byli i dalej są właśnie Kaszubi bytowscy i lęborscy. Nie można przy tym odmówić Niemcom prawa nazywania nadgranicznych powiatów Heimatem, biorąc pod uwagę stopień zasiedlenia na tym terenie.

Wszystkie przytoczone powyżej przykłady prześladowań, szykan i represji wobec ludności kaszubskiej na obszarze powiatów bytowskiego i lęborskiego jednoznacznie dowodzą żywego zainteresowania Niemców ziemiami przygranicznymi. Ich zaangażowanie w germanizację Kaszubów, uważanych przez nich za szczep narodu niemieckiego, przybierało formy m.in. utrudniania prowadzenia jakichkolwiek zorganizowanych akcji propagujących polskość. Oznaczało również próby przyciągnięcia na stronę niemiecką. Jednak mimo tych wszystkich aktów agresji nieliczni, uświadomieni narodowościowo Kaszubi bytowscy oraz lęborscy zachowali swe przywiązanie do polskości. Część z nich zapłaciła za to najwyższą cenę podczas II wojny światowej.

#### **Streszczenie**

Dojście do władzy partii narodowosocjalistycznej w Niemczech oznaczało dla Polaków z powiatów bytowskiego i lęborskiego wkroczenie w nowy etap walki o własną tożsamość narodową i kulturową. Przywiązani do polskości Kaszubi, mieszkając tam, byli postrzegani przez nazistów jako element niemiecki narodowościowo, który należy przywrócić niemczyźnie. Z tego powodu zwalczano wszelkie przejawy odrębności narodowej Kaszubów. Szykany przybierały najrozmaitsze formy. Ograniczano m.in. odrębność językową, własne szkolnictwo czy prawo do nabywania nieruchomości. Akty terroru, takie jak wybiecia szyb oraz aresztowania, miały zastraszyć szczególnie aktywnych przedstawicieli kaszubskich opowiadających się za polskością. Był to wstęp do zaplanowanej całkowitej germanizacji Kaszubów.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych: Konsulat Generalny RP w Szczecinie 1921–1939, Ambasada RP w Berlinie 1920–1939.

### Wydawnictwa źródłowe i wspomnienia

*Zbrodnie niemieckie na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej popełnione w latach 1939–1945 w świetle śledztw prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie. Wybór źródeł*, oprac. M. Maciejowski, M. Dźwigat, Szczecin 2013.

### Prasa

*Barbarzyńskie znęcanie się Niemców nad ludnością polską*, „Gazeta Kartuska”, 29 VIII 1939.  
*Fala prześladowań Polaków w Niemczech wzrasta się z każdym dniem*, „Gazeta Kartuska”, 22 VIII 1939.  
„Front Zachodni” 1937, nr 2.  
*Kaszubi z za kordonu w Chojnicach*, „Słowo Pomorskie”, 11 II 1937.  
*Polacy z powiatu bytowskiego szukają schronienia w Polsce*, „Gazeta Kartuska”, 19 VIII 1939.  
„Polak w Niemczech” 1937, nr 5.  
„Polak w Niemczech” 1937, nr 10.  
„Polak w Niemczech” 1938, nr 9.  
„Polak w Niemczech” 1939, nr 2.  
„Polak w Niemczech” 1939, nr 6.  
*Święto dziecka i otwarcie prac świetlicowych w Ugoszczy*, „Głos Pogranicza i Kaszub”, 14 XII 1938.  
*Uroczystość jubileuszowa na Kaszubach*, „Front Zachodni”, R. 6, nr 3 z marca 1938.  
*Walka o polskość ziemi Lemborskiej i Bytowskiej*, „Gazeta Gdańska”, 24 III 1938.  
*Wstrzymanie wydalenia*, „Dziennik Berliński”, 24 I 1939.

### Opracowania

Andrzejewski Ł., *Polacy i ich status w Niemczech po Traktacie Wersalskim* [w:] *Polacy w Niemczech: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. Z. Klimaszewski, Białystok 2013.  
Berendt G., *W granicach Polski odrodzonej* [w:] *Dzieje Krokowej i okolic*, red. A. Groth, Gdańsk 2002.  
Berendt G., *W Republice Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy (1939–1945)* [w:] *Dzieje Łęborka*, red. J. Borzyszkowski, Łębork-Gdańsk 2009.  
Fiedor K., *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa-Wrocław 1977.

Fiedor K., *Formy antypolskiej działalności w Prusach Wschodnich w latach 1918–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 4.  
Kisielewski J., *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1938.  
Knosata W., *Utrwalić pamięć. O rodzinie Styp-Rekowskich z Płotowa, Gdańsk–Bytów* 1994.  
Lehr H., Osmańczyk E., *Polacy spod znaku rodła*, Warszawa 1972.  
Lindmajer J., *Bytów w okresie republiki weimarskiej i rządów faszystowskich (1918–1945)* [w:] *Historia Bytowa*, red. Z. Szultka, Bytów 1998.  
Loew P., *My niewidzialni. Historia Polaków w Niemczech*, tłum. J. Górny, Warszawa 2017.  
Matelski D., *Polacy w Niemczech między wojnami (1920–1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2004, nr 2.  
Piotrowski M., *Reemigracja Polaków z Niemiec 1918–1939*, Lublin 2000.  
Ramułt S., *Statystyka ludności kaszubskiej*, Kraków 1899.  
Skóra W., *Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie w latach 1925–1939. Powstanie i działalność*, Stupsk 2001.  
Skóra W., *Liczebność ludności kaszubskiej we wschodnich powiatach prowincji Pomorze w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Rocznik Gdański” 2004, t. 64, z. 1–2.  
Skóra W., *Liczebność, rozmieszczenie i stan posiadania Kaszubów w powiecie łęborskim w dwudziestolecie międzywojennym*, „Acta Cassubiana” 2004, t. 6.  
Sukertowa-Biedrawina E., *Metody walki hitlerowców z polskością na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 4.  
Wach W., *Na kaszubskim szafcu*, Warszawa 1968.  
Wrzesiński W., *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933–1939): część I*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 3.  
Wrzesiński W., *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933–1939): część II*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 4.  
Wrzesiński W., *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Toruń 2005.